

## ANDRZEJ JACKIEWICZ-RUZGIS

ur. 1930; Puławy

Miejsce i czas wydarzeń	Puławy, II wojna światowa
Słowa kluczowe	Puławy, II wojna światowa, Żydzi, Holokaust, żołnierze niemieccy

### Żydzi w czasie okupacji w Puławach

Niemcy w [19]42 roku postanowili rozbudować Instytut i zaczęli plantować teren. Kim oni się posługiwali? Żydami. Jednak nie Żydami z Puław, bo już ich tu nie było, tylko oni sprowadzili Żydów z Francji i z Belgii. Ci Żydzi mieszkali w Końskowoli i oni dzień w dzień co świt, szli z Końskowoli na piechotę i tu pracowali przy plantowaniu tego terenu. Zdejmowali tą żyzną ziemię, układali w kopce i też mieli do dyspozycji takie różne urządzenia, ale głównie to się posługiwali łopata. Żydzi w tartaku to zostali przywiezieni z obozu na Lipowej, bo był taki żydowski obóz. I to byli jeńcy wojenni, oni byli w polskich mundurach, ale byli pod komendą esesmanów z Majdanka. Tartak został spalony przez partyzantów. Oni ich tu przywieźli, żeby wybudować nowy tartak i żeby produkować skrzynki do amunicji, a więc przemysł wojenny niemiecki już był. Jak nieraz się szło, wracało się ze stacji kolejowej, to nie raz widziałem stojących tych Żydów, późną zimową porą, stojących, nieruchomo, sypał się na nich śnieg, oni stali tam za karę. Najbardziej okrutni w stosunku do nich to byli nie Niemcy, tylko policjanci żydowscy. Nosili czapki granatowe takie jak polska policja ta granatowa tylko, że nie mieli otoki granatowej jak policja, tylko żółte i żeby te żółte otoki im się nie szybko nie pobrudziły to pamiętam celofan mieli. Nieraz tłukli tych Żydów, jak oni tutaj nieraz chodzili z tego tartaku do miasta, tam po coś. Ci Żydzi byli tutaj zlikwidowani w [19]43 roku w listopadzie, 4 listopada dokładnie, tak jak oni wybudowali ten drugi budynek tartaku o wiele większy i zaczęli już produkcję. [Wtedy] kazano im wykopać dół na terenie właśnie tartaku i zamknęli ich w tym baraku. Mieli jeden barak, drewniany taki. Więc jak się oni zorientowali, że to jest dla nich śmierć, to wywalili jedną ścianę drewnianą, po prostu wywalili swoimi własnymi ciałami i wybiegli n teren tartaku. I tutaj ich był błąd, bo zamiast się rozpiezchnąć na wszystkie strony, to oni takim całym kłębem ludzi i ja to widziałem, bo ja mieszkałem na Lubelskiej 105, bo słyszałem strzelaninę, nikt nie wiedział co to jest. Tym kłębem ludzi zaczęli biec środkiem ulicy w stronę miasta, [a za nimi] ciężarówka niemiecka. Tam ich było kilku i jadąc szosą strzelali do tych Żydów. Także trupami usłana była

przestrzeń między tartakiem, a ostatni Żyd to mniej więcej został zabity na wysokości bramy. Ten barak był otoczony przez Niemców, więc Niemcy tam zaczęli wrzucać granaty, zaczął się ten barak palić, więc część na pewno z nich się spaliła, część uciekła i zostali zabici. Nawet puławska straż pożarna wyjechała do pożaru, bo mój starszy brat był tam w tej straży pożarnej, to dojechali tutaj na wysokość mniej więcej jak jest stacja benzynowa i tu ich zatrzymali, bo tu było kilka kordonów tych żandarmów, którzy nie dopuścili także ten barak się spalić. Gdzieś w połowie września weszli Niemcy do miasteczka no to my z kolegą idziemy sobie ulicą Piłsudskiego i tu właśnie koło stacji benzynowej, przycupnęła Żydówka z koszem pięknych jabłek. Ja podchodzę, miałem wtedy dziewięć lat mówię: „Po ile jabłka?”. A ona do mnie dosłownie: „Won gówniarzu, to nie dla ciebie, skończyły się wasze czasy.”. To myśmy zgłupieli z tego wszystkiego, bo nie byliśmy przyzwyczajeni, bo zawsze Żyd chciał handlować. Stanęliśmy tak z boku, a podeszło dwóch Niemców, a ona ta Żydówka w tym języku jidysz [do nich], który miał bardzo dużo niemieckich słów. Tak te jabłka gładzi. tak im podsuwa, niemalże pod nos, w pewnej chwili jaki wrzask słyszymy: „Giewałt, giewałt!”. Co się okazało jeden z tych Niemców jak nie kopnie ten koszyk z jabłkami i te jabłka fru fru fru wszystko do rynsztoka. Nie zastrzelili jej pewnie, bo to jeszcze był [19]39 rok. Widziałem jak ich w zimie z [19]40 roku na [19]41, wtedy była sroga zima, wypędzali. Na ulicy Zielonej, to widziałem jak tu w dół pędzili ich, między innymi widziałem Adlera kierownika, bo go znałem. Kierownik trzymał ręce przy oku, a oko mu wisiało bo wybili mu oko, tylko na nerwie wisiało. Poza tym widziałem Żydów też jak ich gonili i już z Kazimierza, na rampę towarową. To była świńska rampa Głębińskiego, prywatna rampa na stacji towarowej, ona była przeznaczona przed wojną do załadowania świń, to ich na tą rampę gonili. Na początku była grupa Żydów, mężczyzn, dorosłych i byli otoczeni takimi esesmanami, którzy jechali na rowerach obok nich z takimi pałami, a za nimi dopiero jechały furmanki chłopskie, gdzie siedziały kobiety, dzieci i starcy. I byłem świadkiem, jak szli z Kazimierza, widocznie ten Żyd już tak osłabł, że się przewrócił i taki młody szczeniak, esesman, nie schodząc z roweru, tylko jadąc na rowerze, strzelał do tego leżącego Żyda. Ten Żyd został na jezdni, nie wiem czy żył, czy nie żył, bo zakryłem oczy, bo nie mogłem patrzeć, bo to straszny widok. W Kazimierzu nie ma kolei, dlatego oni tutaj byli ładowani do transportów kolejowych i tu ich gonili z Kazimierza, a może nawet z Poniatowej. Taki był Żyd, który pracował, legalnie, nielegalnie, nie wiem, już był wysiedlony z Puław, ale pracował w jatce u Rodakowej. Ona miała sklep z mięsem na ulicy Gdańskiej. I ten Żyd codziennie chodził do domu, mieszkał już w Końskowoli, bo tu w Puławach już nie mógł mieszkać. No to go polski policjant zastrzelił. Ja nie byłem świadkiem, ale ludzie mówili. Potem widziałem tego Żyda leżącego, przy ulicy. W Puławach były dwa miejsca rozstrzeliwania Polaków i Żydów przez Niemców, były dwa miejsca egzekucji. Początkowo rozstrzeliwali za torami, jak jest teraz ten dom młodzieży trudnej to tutaj mniej więcej była droga leśna, która prowadziła do strzelnicy, która jest do dzisiaj i w okolicach strzelnicy rozstrzeliwano

na początku i Żydów i Polaków, to takich co łapali jak się gdzieś ukrywali. A później, tam kilka razy były zasadzki na nich, partyzanci robili i strzelali do tych oprawców. Dlatego tam się bali już jechać za tory, na Bema, [jak jest] laszek po lewej stronie, to w tym lasku rozstrzeliwali. Później rozstrzeliwali przy cmentarzu niemieckim, który się mieścił, gdzie jest teraz basen.

<b>Data i miejsce nagrania</b>	2003-10-07, Puławy
<b>Rozmawiał/a</b>	Tomasz Czajkowski
<b>Redakcja</b>	Dominika Jasłowska
<b>Prawa</b>	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"